

I OSTRZESZOWSKIE TARGI KSIĄŻKI



Spotkania autorskie, warsztaty literackie, dyskusje, możliwość zakupu ciekawych książek - tak w skrócie przedstawiał się program targów książki, które po raz pierwszy odbyły się w miniony piątek (17 listopada) na sali gimnastycznej I LO w Ostrzeszowie. Organizatorem była Biblioteka Publiczna w Ostrzeszowie.

- Każdego roku minister kultury i dziedzictwa narodowego ogłasza projekty, które mogą być realizowane w ramach promocji czytelnictwa i bibliotek - mówi Dorota Owczarczak, dyrektor biblioteki. - Targi Książki odbywają się w wielu miastach w Polsce - w Poznaniu, Wrocławiu, Łodzi, Krakowie. Niestety, mieszkańcy małych miast,

najbardziej trafiony. W piątek - w bibliotece odbyły się dwa spotkania autorskie - z Pawłem Beręsewiczem (poetą i pisarzem opowiadań dla dzieci) oraz z Olgą Rudnicką.

W tym samym czasie na sali gimnastycznej I LO przez cały dzień odbywał się kiermasz książek, na który

zaproszono kilkanaście wydawnictw i hurtowni. Wśród nich m.in. Polskie Wydawnictwo Rolnicze, Edu Martel, Hot-Press, WBPiCAK, które reprezentowały wiele książkowych nowości. Chętnych do zakupu nie brakowało.

Z kolei w sobotę impreza prze-



niosła się już tylko do biblioteki, gdzie odbyły się warsztaty literackie i dziennikarskie z pisarką dla dzieci i młodzieży - Jolantą Reich-Klose. Po południu ostrzeszowianie wzięli udział

w spotkaniu z podróżnikiem Tomaszem Grzywaczewskim.

Przedsięwzięcie otrzymało dofinansowanie z budżetu państwa.

To właśnie dzięki temu biblioteka mogła zorganizować kilka spotkań autorskich oraz

wyprodukować gadżety promocyjne, które rozdawane były na spotkaniach z autorami.

A. Ławicka

KRYMINALNY WIECZÓR Z OLGĄ RUDNICKĄ

W piątkowy wieczór - 17 listopada, w ramach Targów Książki, gościem Biblioteki Publicznej była Olga Rudnicka - autorka powieści kryminalnych, która mimo młodego wieku (29 lat) ma już w swoim dorobku aż 14 książek.

Autorka opowiedziała o początkach swojej kariery pisarskiej. Już jako mała dziewczynka zaglądała starszej siostrze przez ramię i czytała kryminały. W ten sposób rozwijała wyobraźnię, a przygody, które wyśniła, przenosiła na papier. Sny pani Olgi do dziś bywają

Rudnicka debiutowała w 2008 roku książką „Martwe jezioro”, która łączy w sobie cechy powieści detektywistycznej i romansu z domieszką humoru. Jak przyznała, nigdy nie sądziła, że zostanie kiedyś pisarką i wyda własną książkę. „Martwe jezioro” miało być tylko opowiadaniem, jednak z czasem przerodziło się w powieść. Wysłanie tej książki do wydawcy było zwykłym impulsem, pani Olga nawet w najpiękniejszych snach nie spodziewała się, że odzew będzie natychmiastowy i uwieńczony kontraktem na napisanie kolejnych książek.

Z biegiem czasu pojawiły się następne dzieła, takie jak: „Czy ten rudy kot to pies” (które jest kontynuacją debiutanckiej powieści „Martwe jezioro”), „Zacisze 13”, „Zacisze 13 Powrót”, „Lilith”, „Natalii 5”...

Do tej pory powstało 14 książek, autorka wciąż ma pomysły na nowe powieści.

Podczas spotkania humorystycznie i żywiołowo opowiadała również o swoich pasjach, rodzinie, pisarstwie, miłości do koni, pracy zawodowej. Szybko nawiązała doskonały kontakt z publicznością.

Olga Rudnicka od lat zaczytuje się w powieściach Stephena Kinga, Harlana Cobena. Uwielbia Joannę Chmielewską,



jednak nie lubi być do niej porównywana, ponieważ, jak mówi - nie zamierza konkurować z mistrzynią kryminału irońskiego. Obecnie marzy o napisaniu

powieści, która zmrozi czytelnikom krew w żyłach.

A. Ławicka



- Początkowo byłem zła, że czytelnicy odbierają moje powieści jako zabawne. Chciałam, aby były to kryminały, podczas czytania których będą wyłącznie się bać. Z czasem jednak zmieniłam nastawienie - skoro dają one również powodów do uśmiechu, niech i tak będzie - mówiła podczas spotkania Olga Rudnicka.

mroczne, stresujące, przytłaczające do tego stopnia, że pisarka przez cały dzień odczuwa ich ciężar i czerpie z nich inspirację.

Rodzice byli przeciwni jej zamiatowaniu do kryminałów i horrorów, za to wsparcie i zrozumienie znalazła u swojej babci - wielbicielki seriali kryminalnych.

Echo artykułu „Książka nie otworzyła drzwi”

Panie redaktorze, jako czytelnicy gazety i parafianie parafii farnej w Ostrzeszowie, nie możemy milczeć i przejść nad artykułem po poradku dziennego. Po ukazaniu się Czasu Ostrzeszowskiego nr 45 z dnia 8.11.2017 r., a w nim ww. artykułu, czujemy się dotknięci postawionymi zarzutami i opiniami szkalującymi Kościół i osoby kapłanów. Pańska opinia zdarzają się księża, którzy najwyraźniej minęli się z powołaniem, boli tym bardziej, że niechłubne wyjątki zdarzają się (były i będą) zawsze, ale są to wyjątki! Księża to też ludzie tacy jak my i ulegają tak samo słabościom, możemy się modlić o potrzebne dla nich łaski, a nie piętnować.

Tymczasem po ukazaniu się Pana artykułu zawrzało: A czytaliście? A nie mówiłam? To musiał być ksiądz z fary! itd. Pojawiły się także niepotrzebne domysły, o jaką parafię chodzi (Pan cytuję mieszkankę wsi Jesiona... udałam się do jednej z ostrzeszowskich parafii) i o którego kapłana - to reperkusje po ukazaniu się Pana artykułu.

Wszyscy wiemy, że duchowa posługa w szpitalu należy do parafii, na której terenie znajduje się ta jednostka - po co zatem wydufywanie w prasie tych niezdrowych emocji?

Boli fakt, że nie ma obiektywizmu i neutralności tam, gdzie być powinny. Gdy były poruszane sprawy dotyczące innych tematów i osób, jak chociażby fakt starań o zwrot kościelnej ziemi, odebranej w okresie nacjonalizacji, nikt nie wahał się oficjalnie wskazywać parafii farnej i osoby Księżydra Prałata. Skąd takie różnicowanie?

Jako parafianie wiemy, bo byliśmy świadkami (widzieliśmy), że jeśli

była potrzeba, gdy ktoś zwrócił się do księdza naszej parafii z prośbą o sakrament chorych, to nie spotkał się z odmową, mimo że było to po godzinie drugiej w nocy. Po co więc te krytyczne, oczerniające, wywołujące niezdrowe emocje, opinie?

Pisze Pan, że nie zdradza, o którą chodzi parafię ani o których księży, bo nie chce nikogo wskazywać, stygmatyzować - używając liczby mnogiej już Pan to zrobił (o czym świadczy reakcja społeczeństwa), nie wiemy tylko: nieświadomie czy celowo? A do tego błędnie!

Uważamy, że po wizycie Pani Sabiny w redakcji należało niewiadomo kwestie sprawdzić, wyjaśnić, emocje wyciszyć, a nie niezdrowo podsycać. W zakończeniu artykułu pisze Pan o sobie: Może jestem staromodny i mam starszowieckie zapędy na kapłaństwo - pełne estymy, szacunku, zrozumienia, ale wiąże się to też z wysokimi wymaganiami, jakie kapłanom stawiam... Brawo, my tu chcemy tylko dodać, że te same wymagania stawiamy też innym powołaniom, zawodom, sprawowanym funkcjom, np. lekarzom, nauczycielom, prawnikom, rządzącym, dziennikarzom itd., itd.

Naszym zdaniem zasad i norm etycznych należy przestrzegać w każdym zawodzie, a wtedy unikniemy wielu problemów i sytuacji, negatywnych emocji, zasłużymy na zrozumienie, szacunek, czego wszystkim, bez wyjątku, życzymy.

Parafianie parafii farnej w Ostrzeszowie (osiem podpisów do wiadomości redakcji)



JUŻ OTWARTA

NOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW!

MICHAŁ KWAŚNY TURZE 31A

Stacja jest wyposażona w nowoczesną linię diagnostyczną firmy „CERTUS” trzeciej generacji z możliwością sprawdzenia hamulców 4x4.

603 549 788